Nr. 29. Dnia 29 stycznia. Czwartek. Dnia 17 (29) stycznia 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego. Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Franciszka Sal. B.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 52 r.	Poniedziałek: Oczyszcz. N. P. M.
Piątek: Martyny P. M.	Zachód „ „ 4-ej „ 32.	Zachód „ „ 8 minut 31 r.	Wtorek: Błażeja B. M.
Sobota: Piotra Nolaski.	Długość dnia godzin 8 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.	Środa: Andrzeja Bisk.
Niedziela: Ignacego B. M.	Przybyło „ „ 1 „ —.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Czwartek: Agaty Panny M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zdzisława, jutro Dobrogniewy.

Zgromadzenia: Drugie posiedzenie uczestników spółki budującej kolej konną do Wilanowa. (Sala Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—$5\frac{1}{2}$ po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 8-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedziny owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—$6\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Zabawy: Zabawa „kwiatowa". (Resursa obywatelska—10 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Żydówka" (z udziałem panny Klary Cordier, oraz pp. Aristodemo Sillicha i Maurycego Bruszewskiego); jutro „Niniche";— Rozmaitości: dziś „Klub kawalerów"; jutro „Klub kawalerów"; — Mały: dziś „Szalony pomysł"; jutro przedstawienie zawieszone. ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 720 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż departament podatków niestałych opracował projekt nowych przepisów, tyczących się handlu detalicznego napojami spirytusowemi. Pomiędzy innemi postanowiono nadać komisjom akcyzowym gubernjalnym i powiatowym większe pełnomocnictwa przy wydawaniu świadectw na prowadzenie handlu i cofania już wydanych w razie wykrycia jakichkolwiek nadużyć. Oprócz tego istnieje podobno projekt pociągania do odpowiedzialności gmin, w których wykrytą zostanie sprzedaż bezpatentowa okowity.

= Dzienniki petersburskie donoszą w formie pogłoski, iż niebawem ma powstać kilka nowych towarzystw asekuracyjnych.

= *Birż. wied.* zwracają uwagę na rosnący z każdym rokiem ruch towarów europejskich, przewożonych *transito* przez Rosję do Persji.

= Warszawski rząd gubernjalny otrzymał zawiadomienie z ministerjum spraw wewnętrznych, iż podatek księgosuszowy został ustanowiony na rok 1891-szy w gubernji warszawskiej po 1 kopiejce od każdej sztuki bydła rogatego.

= Dowiadujemy się, iż zarząd kolei petersburskiej oświadczył się z gotowością płacenia rocznie rs. 10 za każde dziecko oficjalistów kolei, uczęszczające do nowootwieranych ochron na Nowej Pradze i Szmulowiźnie.

= Z powodu rozmaitych nadużyć, spełnianych przez kantory stręczeń przy rekomendacji sług, p. o. oberpolicmajstra zamieszcza w *Gaz. polic.* następujące rozporządzenie: „Prywatne kantory rekomendują często służące, które nie posiadają książeczek służbowych, gdyż z powodu złych świadectw, umyślnie je niszczą; takie służące rekomendowane są zwykle jako po raz pierwszy przyjmujące obowiązek. Celem zapobieżenia złemu, jakie wynika z tego rodzaju operacyj, tak dla publiczności, jak i dla sług, uznałem za potrzebne zaprowadzić taki porządek, aby sługi, pierwszy raz wstępujące do obowiązku, miały zaświadczenie, wydane przez wydział kontroli. Ztąd polecam komisarzom: 1) zobowiązać właścicieli kantorów, aby nowych służących nie rekomendowali inaczej, jak za okazaniem świadectwa z biura kontroli; 2) rozciągnąć nadzór, aby służący, znajdujący się w danej chwili w kantorze, mieli przy sobie książeczki służbowe lub wzmiankowane świadectwa; 3) dopilnować, aby w kantorach pod żadnym pozorem nie odbierano sługom książeczek, świadectw, paszportów oraz innych dowodów osobistych; 4) niedopuścić, aby faktorzy zajmowali się rekomendacją sług." Jednocześnie zalecono naczelnikowi biura kontroli zarządzić, aby sługom pierwszy raz przyjmującym obowiązki, po przedstawieniu paszportów i książeczek legitymacyjnych, zaświadczenia były wydawane bez przeszkody.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie bezzwłocznie sprawdzić osobiście i przez podwładne im organa, czy wszyscy właściciele szynków, bawaryj, restauracyj i t. p. zakładów z trunkami wykupili już ustanowione patenty i czy te są wywieszone w miejscach widocznych; zakłady, w których dotąd nie ma nowych patentów, należy czasowo zamknąć i sporządzić odnośne protokuły.

= Z powodu zawalenia śniegiem na ulicach hydrantów wodociągowych, co w razie pożaru naraziłoby straż na długie poszukiwania, p. prezydent miasta zwrócił się do władzy policyjnej z prośbą o bezzwłoczne polecenie stróżom usunięcia śniegu z tych miejsc, gdzie znajdują się otwory rur wodociągowych.

= Na propozycję p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy w kwestji skasowania wodociągów przy kilku studniach miejskich, z powodu tamowania w tych miejscach ruchu ulicznego, p. prezydent oświadczył, iż tylko dwie studnie mogą być skasowane, t. j. na Krakowskiem-Przedmieściu przy posągu Matki Boskiej i na ulicy Brackiej i Chmielnej.

= W odpowiedzi na propozycję skasowania wału na ul. Skaryszowskiej na Pradze, zarząd miejski oświadczył, iż nastąpić może to nie wcześniej, jak po odsunięciu wszystkich rogatek praskich na nowe granice miejskie, a więc dopiero na wiosnę.

= Nowo przyłączone do Warszawy dzielnice oświetlone będą gazem. Latarni ma być ustawionych ogółem 169; z tej liczby już 21 stoi na niektórych ulicach Nowej Pragi. Tymczasowe ustawianie latarni naftowych wobec zamierzonego oświetlenia gazowego, uznano za zbyteczne. Roboty rozpoczęte będą na wiosnę.

= Odbyta w d. 19-ym b. m. w tutejszym magistracie licytacja na oczyszczanie, reparację i przebudowę w ciągu lat dwóch, licząc od d. 13-go b. m., ścieków, kanałów i mostków miejskich na ulicach i placach Warszawy, oraz w rzeźni miejskiej przy ul. Solec, nie dała ostatecznego rezultatu, a to z po-

---

31)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

Ale do matki był bardzo przywiązany, bo miała takie łagodne, niebieskie oczy, któremi czysto wpatrywała się w niego, jakoś tak rzewnie i miło, że chłopcu aż serce tajało od tego spojrzenia, głaskała go czysto, a nigdy nie biła. Musiała nie mieć zdrowia, bo nieraz budził go w nocy jej kaszel suchy, męczący, a pracowała zapewne ciężko, bo zapamiętał ją sobie w brudnem odzieniu, zmoczonem wodą od prania, z twarzy spaloną od słońca. Została mu także w pamięci ta chwila, gdy ją widział gdzieś w szpitalu, leżącą na stole nieżywą, a zakonnica w szarem ubraniu kazała mu się modlić za matkę.

Te wszystkie wspomnienia, przysypane jakby gruzem, późniejszemi wrażeniami i wypadkami, w tej chwili ożyły i poczęły wypływać na wierzch jedne za drugiemi. Najsilniej jednak wystąpiło wspomnienie matki. Ta procesja, te feretrony, obrazy, chorągwie, na które patrzał wtedy, stojąc obok niej, przypomniały mu ją żywo, zdawało mu się, że ona stoi obok niego, że on trzyma się jej wykrochmalonej spódnicy, że słyszy jej głos mówiący: patrzno Antosiu! I zrobiło mu się tak łzawo, miękko w sercu, że począł płakać, jak dziecko. Wstyd mu było, bo ludzie zaczęli się oglądać na niego, więc schował się do jakiejś kamienicy po za bramę i tam przytulony do muru, wciśnięty w kąt, płakał głośno przy akompanjamencie dzwonów, muzyki wojskowej, która towarzyszyła procesji i śpiewów pobożnych.

Po jakimś czasie, gdy się uspokoił nieco, wyszedł znowu, bo żal mu było stracić widok procesji.

Dochodziła ona właśnie do trzeciego ołtarza, którego purpurowe ściany, ułożone z dywanów i aksamitów, ozdobione lustrami i zielenią, czerwieniły się z daleka. Baldachim złocisty, otoczony lasem cechowych sztandarów; zatrzymał się, ksiądz biskup w asystencji kilku księży wysunął się z pod niego i zbliżył się do ołtarza, a wtedy odezwał się chór śpiewaków zamkowych.

Potem nastała cisza uroczysta, wśród której biskup czytał ewangelję. Wiatr szeleścił chorągwiami, święty Florjan wymalowany na jednej z nich, najbliżej tego miejsca, gdzie stał Lewek, wyginał się w najrozmaitsze kształty od wiatru, co się bawił chorągwią— słychać było pobożne westchnienia modlących się, tu staruszka jakaś zakasłała, tam dziecko zapłakało. Wszystko słychać było wśród tej uroczystej ciszy; ale głos kapłana, śpiewającego ewangelję, niedochodził z powodu znacznej odległości. Ta cisza tylko świadczyła, że jeszcze śpiewa.

Naraz kotły zaczęły warczeć, jak grzmot głuchy w chmurze, sztandary cechowe kładły się na głowach ludu w pokłonach przed ołtarzem. Był to znak ukończonej ewangelji. Starszy jakiś wojskowy, stojący przed szeregami żołnierzy w granatowych mundurach i czarnych kaskach, ozdobionych zielenią, zawrzeszczał komendę, szczęknęły kurki i w powietrzu zagrzmiała salwa wystrzałów karabinowych na uczczenie ewangelji. Spłoszone gołębie zerwały się z zębatych murów Sukiennic, na których siedziały podczas ewangielji i kołowały niespokojnie nad tłumem; niektóre szukały schronienia i odpoczynku w otworach wieży marjackiej; ale wieża odstraszyła ich także jękiem dzwonów, które, rozkołysane, odzywały się poważnie bim, bam, bim, bam—podczas gdy małe dzwonki, jak kołatatki dziecinne, przedrzeźniały się im, powtarzając prędko: tam tam, tam tak, tik tak. Trębacz z wierzchołka wieży odezwał się także, jakby poczta jakaś z nieba jechała na ziemię, muzyka wojskowa zagrała i cały tłum ruszył się i posuwał zwolna ku Grodzkiej ulicy, wśród śpiewów różnych bractw, kłócących się z sobą; śpiewy, dzwony, muzyka, wszystko to wiązało się w jedną potężną harmonję, od której drżały serca wzruszone i łzy cisnęły się do oczu.

Lewek co chwila obcierał swoje. Na nim ta procesja cała robiła ogromne wrażenie. Nie widział jej już dawno, nie będąc w Krakowie; dziś po raz pierwszy zobaczył po wielu latach, a widok ten był zarazem przypomnieniem dziecinnych czasów; dlatego był wzruszony mocno. Stał, miętosząc kapelusz w rękach, cały zapatrzony i zasłuchany, i zapomniał zupełnie o tej, dla której tu właściwie przyszedł.

Szczególnie zachwycał go widok końca procesji, kiedy to już bradctwa wszystkie przeszły, i muzyka, i wojsko — i naraz w pochodzie otworzyła się szeroka przestrzeń bruku, oziocona po bokach świecącemi ornatami księży i światłami, które nieśli w rękach, a na końcu tej ulicy zobaczył pod baldachimem siwą głowę biskupa, za złocistą monstrancją, w dymie kadzideł, na tle sztandarów, mundurów urzędniczych, tog profesorów uniwersytetu i tłumu ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wodu, że trzech konkurentów złożyło jednakowo korzystne dla kasy miejskiej oferty, ustępując po 15% od cen, oznaczonych w wykazie szacunkowym. Wzmiankowani konkurenci, mianowicie: firma „Kamieński i Grosman", Stefan Mikoszewski oraz Wolf Sowa, na skutek wezwania magistratu odbędą dziś o godz. 12-ej w południe w wydziale administracyjnym i przed komisją licytacyjną tegoż magistratu głośną między sobą konkurencję. Nadmienić winniśmy, że ogólna suma przedsiębiorstwa, według cen oznaczonych w wykazie szacunkowym, wynosi około rs. 40,000.

= W dniu wczorajszym za zaległą ratę kwietniową r. z. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedało jedną nieruchomość, położoną pod nr. 1666Z przy zbiegu ulic Mokotowskiej i Marszałkowskiej. Dom nabyła p. Marja Kruszewska za sumę rs. 33,551. Na dzień dzisiejszy Towarzystwo wystawia na sprzedaż w drodze przymusowego wywłaszczenia jeden dom, położony na Pradze przy ul. Wołowej, pożyczką rs. 5,000 obciążony. Sprzedaż rozpocznie się o godz. 11-ej rano w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym Aleksandra Dziewulskiego od rs. 7,500. Wadjum wynosi rs. 1,000.

= W dniu wczorajszym w lokalu Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowo-rzemieślniczych, pod przewodnictwem naczelnika sekcji p. Wiktora Magnusa. Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia przystąpiono do wyborów na członków zarządu na rok bieżący. Rezultat głosowania był następujący: na naczelnika sekcji wybrano p. Wiktora Magnusa, na jego zastępcę p. Józefa Keppego, na sekretarza ks. rektora Z. Chełmickiego, na buchaltera p. Aleksandra Makowieckiego, na kasjera p. Ferdynanda Woronieckiego, na kontrolerów pp.: Januszkiewicza i Otwinowskiego. Kwestja, dotycząca udzielania pożyczek mieszkańcom nowoprzyłączonych dzielnic Szmulowizny i Nowej-Pragi, obszernie była omawianą i niemal wszyscy obecni głos w niej zabierali. Na przeszkodzie staje brak funduszów; ofiarność publiczna wiele by w tem pomódz mogła.

= Obrońca prokuratorji adwokat Perkowski powiadamia, iż po zmarłym w r. 1873-im bibljotekarzu uniwersytetu Tomaszu Szlipowie wakuje spadek w kwocie 764 rs. 32 kop., który, jeżeli w przeciągu 6-iu miesięcy nie zgłaszą się prawni spadkobiercy, przejdzie na własność skarbu państwa. Takiż spadek, o którym ogłasza sędzia pokoju 1-go okręgu powiatu warszawskiego, po Józefie Apolinarym Lipercie wynosi 2,988 rs. Pieniądze są złożone w depozycie Banku państwa.

= Dowiadujemy się, iż artysta malarz i archeolog p. Tadeusz Dowgird wkrótce opuszcza Warszawę i osiada na gospodarstwie rolnem w gubernji kowieńskiej.

= Wikarjusz parafji św. Aleksandra ks. Franciszek Kaczyński przeniesiony został na to samo stanowisko do parafji św. Krzyża.

= Pogrzeb.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu z mieszkania przy ul. Królewskiej wyruszył kondukt pogrzebowy, wiozący zwłoki ś. p. Andrzeja Brzezińskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Na trumnie zmarłego złożono mnóstwo wieńców.

Konduktowi żałobnemu towarzyszył liczny tłum przedstawicieli sądownictwa i adwokatury.

Nad grobem przemawiał J. M. Kamiński.

= Z teatru i muzyki.

* (*Ciech.*) Kwartet podwójny (D minor) utworu Ludwika Spohra (1784—1859) i dwa epizody z opery Mascagniego „Cavalleria rusticana", stanowiły główną osnowę wczorajszego wieczoru „większego" w Towarzystwie muzycznem.

Podwójny kwartet smyczkowy, wymodelowany na wzorach klasycznych Haydna i Mozarta, jest dotąd jedną z pereł muzyki kameralnej.

Delikatna, koronkowa tkanka roboty polifonicznej nie nadaje się do popisów w ogromnej sali, której niepodobna zapełnić wątłą falą ośmiu instrumentów smyczkowych, w każdym razie jednak podjęcie podobnego zadania zaliczyć należy do faktów dodatnich.

W wykonaniu tego dzieła przyjęli udział pp.: Jakowski, Noskowski, Rzepko i Goebelt stanowiąc kwartet pierwszy, oraz pp.: Stelmach, Mędzelewski, Feigenblatt i Thalgrüm przy pulpitach kwartetu drugiego.

Z nowości, którą rozbrzmiewają obecnie wszystkie prawie ogniska muzyczne w Europie, usłyszeliśmy wczoraj chór wieśniaków, utrzymany w stylu pieśni ludowej, szczerej, bezpretensjonalnej, a jednak niepozbawionej wyrazu.

Znać w tej pracy usiłowania szlachetne, wyłamujące się z pęt szablonowych, które ciążą na utworach włoskich z ostatniej doby.

Podobnież scena solowa Turridu, odśpiewana przez p. Szczepkowskiego, wyróżnia się dążnością podobnej natury. Styl deklamacyjny nie pozwala w tej scenie rozwinąć się szerokiej melodji wokalnej, dopełniając ją co chwila współdziałaniem towarzyszącej orkiestry.

Udatnego popisu wokalnego p. Józef Szczepkowski dopełnił odśpiewaniem romansu z op. „Mefisto" Boity, oraz pięknej pieśni „Spiesz" Wł. Wieńca.

W pannie Alicji Reinshagen poznaliśmy fortepjanistkę, poczynającą dopiero zawód solistki. Uczennica ta słynnego w Moskwie Pabsta, wykonała sonatę (B-minor) Szopena, rapsodję (nr. 6) Liszta, oraz kilka drobiazgów fortepianowych.

= Dla Moniuszki.

Wczoraj ostatecznie naznaczył Mierzwiński termin koncertu na pomnik dla Moniuszki na d. 8-my lutego, w niedzielę.

Będzie to poranek w sali ratuszowej; początek o godz. 1½ z południa.

Program wkrótce ogłosimy, dziś zaś notujemy tylko, iż oprócz solowych numerów Barcewicza i Mierzwińskiego, wystąpi „Lutnia".

Z „Lutnią" też Mierzwiński odśpiewa ulubionego krakowiaka.

Mówimy tu o numerach już zapewnionych, lecz nie wyczerpujących jeszcze całego programu, którego szczegóły za parę dni będą wiadome.

= Teatrzyk na Nowej Pradze.

U budowniczego B. zamówiono plan teatrzyku ogródkowego, którego budowa ma być rozpoczęta z wiosną na Nowej Pradze.

Przedsiębiorca żąda, aby budynek mógł pomieścić 1,500 osób, i przytem odznaczał się wygodą i estetycznym wyglądem.

= Konkurs nieustający.

Komisja owocowa, istniejąca przy Towarzystwie ogrodniczem, przyjęła nader ważny wniosek p. E. Jankowskiego, dotyczący urządzenia nieustających konkursów na owoce.

Celem ich, jak pisze *Ogrodnik polski*, jest zachęcanie do przedstawiania dobrych, lecz zapomnianych, lub nowych, jeszcze nieznanych owoców oraz starannego przechowywania zimowych a wreszcie umiejętnej hodowli gatunków wyborowych.

Tym sposobem otwiera się trojaki konkurs nieustający, a mianowicie:

1) Za wyborowe szczególnie piękne owoce jakichkolwiek odmian szlachetnych, przedstawione w dowolnej porze roku.

2) Za małoznane, zapomniane lub też nowe odmiany, dla swych przymiotów godne rozpowszechnienia.

2) Za dobrze przechowane owoce jesienne i późne zimowe w porze od listopada do czerwca.

Zamierzający stanąć do którego z konkursów, winni zawiadomić sekretarza Towarzystwa na tydzień przed końcem każdego miesiąca.

Członkowie zaś komisji owocowej oglądają okazy i wydają o nich swoją opinję, mianowicie kwalifikują do nagród 1-go lub 2-go stopnia, albo uznają za niezasługujące na nagrodę.

Nagrody wydawać będzie zarząd Towarzystwa na odpowiednich blankietach, czyniąc wzmiankę o nagrodzonych ogrodnikach w swoim organie oraz w Roczniku.

= Nowy przemysł.

* Po mieście chodzą robotnicy, zaopatrzeni w długie drągi do odbijania zawieszonych pod dachami lodowych sopli.

Właściciele domów korzystają chętnie z usługi tych „specjalistów" *sui generis.*

= Nowa wystawa osobliwości.

Przedsiębiorca londyński, Harry Worster, zapowiada przyjazd do Warszawy z przenośną wystawą osobliwości „przedpotowych".

Zbiór p. W. liczy podobno trzysta okazów.

= Stacja „doliniarzy".

Złodzieje kieszonkowi, niezależnie od operowania w miejscach tłumnych zebrań, chętnie polują na przechodniów, oglądających wystawy sklepowe.

Taką stację „doliniarze" obrali sobie na Senatorkiej w pobliżu jednego z większych magazynów mód.

W oknie magazynu wystawione są wspaniałe tualety, którym przechodzące kobiety z zajęciem się przyglądają.

Otóż w tym czasie złodzieje operują kieszenie przechodniów.

Niema wieczoru, aby ktoś w tym punkcie nie został okradziony.

Ajenci policyjni na tę stację „doliniarzy", winni zwrócić baczniejszą uwagę.

= Spanoszony woźny.

W tych dniach w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydarzył się wypadek, który wywołał ogólne oburzenie.

W pomienionej instytucji od lat z góry 30-u pracował, jako woźny, niejaki Gąsiorowski, sympatyczny staruszek, lubiany przez wszystkich urzędników.

Natomiast niecierpiał Gąsiorowskiego eks-kolega J. młodszy od niego, lecz faworyzowany dzięki pochlebstwom przez kilka osób, które mu wyrobiły awans z woźnego na rządzcę gmachu, a tem samem przełożonego nad dawnemi towarzyszami.

Spanoszony J. niecierpiał przypomnienia tej przeszłości, gdy sam zamiatał schody, palił w piecach więc bez żadnego powodu, w sposób właściwy indywiduom z nizkiemi instynktami moralnemi, wywierał swą złość na eks-koledze Gąsiorowskim.

Stary woźny niedawno przebył ciężką chorobę, a chociaż, jako rekonwalescent, przychodził do zajęć, wyręczał się jednak synem.

Niepodobało się to rządzcy, który, zastawszy rano syna G., jak palił w piecu w pokoju, gdzie kasa, wyrzucił chłopca za drzwi.

Gąsiorowski pozostał z I. w pokoju.

Co się tam dalej działo, trudno zgadnąć, dość, że po chwili I. wybiegł pomięszany, mówiąc, iż woźny zasłabł.

Znaleziono Gąsiorowskiego, leżącego pod piecem, z raną na głowie, bez życia.

Gniewny głos i potoki obelg, jakiemi I. okrywał woźnego, były słyszane wszędzie, nie ulega więc wątpliwości, iż okrutny ten człowiek przyczynił się do śmierci znękanego starca.

Czy po zaszłym fakcie podobne indywiduum powinno pozostawać na stanowisku rządzcy gmachu?— pytanie to pozostawiamy do odpowiedzi osób kompetentnych.

= Twardy sen.

Nocy wczorajszej podążały do Warszawy sanie, napełnione drobiem.

Furman, i handlarz Berek Jutman obaj tak smacznie spali iż dopiero przy rogatkach zdołali się obudzić.

Przebudzenie to jednak musiało być przykre, gdyż sanie okazały się puste.

Złodzieje zdołali ściągnąć z sani, będących w ciągłym ruchu, 26 sztuk indyków, 70 kur i 35 gęsi.

Pomimo natychmiast zarządzonych poszukiwań, na ślad rabusiów drobiu nie natrafiono.

= Z pośliznięcia.

Pisarz prywatny, Ludwik Tokar, pośliznąwszy się na ul. Bielańskiej, upadł i złamał sobie nogę.

Po udzieleniu pomocy na miejscu, T. odwieziono do domu.

= Przy pracy.

Zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej Wojciech Dutkowski, zgodził się oczyścić posesję kolonisty Bryknera ze śniegu.

Przy tej czynności zwalił się na Dutkowskiego stary zrujnowany już parkan, za którym były zaspy śnieżne.

Dutkowski uległ złamaniu nogi i poniósł dotkliwy szwank krzyża.

= Napad zbrodniczy.

Mieszkaniec wsi Zielonka, Franciszek Jezierski, powracając nocy wczorajszej z zabawy, został napadnięty za rogatkami wolskiemi przez dwóch łotrów, którzy zadali mu dwie ciężkie rany w głowę i plecy.

Napastników ujęto.

Są to bracia Janikowscy.

Jezierskiego odwieziono do szpitala św. Ducha

+ Dyrekcja szczegółowa łomżyńska Towarzystwa kredytowego ziemskiego wygotowała wykaz 32-ch zalegających w opłacie rat Towarzystwa dóbr i z tego powodu zagrożonych licytacjami, zapowiedzianemi na lipiec i sierpień, gdyby do tej pory należność nie została uregulowana.

+ Narada ziemian.

W Łodzi odbędzie się wkrótce zjazd okolicznych hodowców owiec.

Celem narad ma być wybór korzystniejszego kierunku hodowli owiec i sposobu lepszej eksploatacji tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, ponieważ dotąd przynosi ona tam korzyści zbyt małe.

+ Parcelacja.

Niedawno przy udziale banku włościańskiego 24 włościan nabyło dobra Pyrzowice w pow. będzińskim, obejmujące 587 mórg, a należące do ks. Hugona Hohenlohe.

Dobra nabyto za 22,000 rs.; włościanie z własnych funduszów zapłacili rs. 3,000, resztę zaś wypłacił już bank pełnomocnikowi dawnego właściciela.

+ Echa prowincjonalne.

W Opatowie radomskim, w nocy z dnia 17-go na 18-ty b. m., widziano błyskawice.

Zjawisko to jest w zimie nader rzadkie.

Obrazy olejne, ofiarowane niegdyś resursie kupieckiej w Lublinie przez ś. p. Milżeckiego, wskutek jej zamknięcia, przeszły na własność miejscowej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Do Lublina zjechać ma w lutym lub marcu trupa p. Łaskiego z Płocka.

Obecnie Lublin po raz pierwszy w zimie nie posiada teatru.

W Nałęczowie odbył się w sobotę wieczór tańcujący, na który przybyło 150 osób z Lublina i okolicy.

W Kaznowie, w powiecie lubartowskim, otwarto w ostatnich czasach, nową dużą gorzelnię.

+ Z Brazylji.

Dz. łódzki donosi, że niedawno powrócił do Konstantynowa niejaki Jan M., który jeszcze w czerwcu r. z. wyjechał był do Brazylji z żoną i dwojgiem dzieci.

Powrócił z wędrówki posiwiały i wynędzniały mimo to, że liczy dopiero lat 32; powrócił zaś sam, gdyż żona i dzieci umarły mu w puszczy brazylijskiej.

M. opowiada, że od śmierci głodowej ocaliła go banda koczujących dzikich, którzy przez czas jakiś żywili go.

Następnie M. służył na plantacji jakiegoś Pierra.

W służbie u plantatora tęsknota i rozpacz doprowadziły go do tego, że dopuściwszy się kradzieży z czterema towarzyszami zbiegł do Santos, gdzie wsiadł na okręt i przybył do Europy.

Z Lutomierska dziennik wspomniany otrzymał list, w którym Józef Małagiewicz w imieniu Antoniego Kaczały donosi o nędzy wychodźców w Brazylji.

Pracują oni w kopalni żelaza w „Kabato", gdzie zarabiają półtora milrejsa na tydzień, lecz suma ta nie wystarcza na utrzymanie, które jest tam bardzo drogie.

Od chwili przybycia do Brazylji mięsa nie jedli a żywią się przeważnie chlebem z kukurydzy i „garusem" z brzoskwiń.

Kaczała prosi o przysłanie na ręce księdza w Saint Paolo pieniędzy na koszta podróży z powrotem do Europy dla siebie i żony.

+ Z Samary do Paryża.

Niedawno, jak donosi *Gazeta lubelska*, bawił w Hrubieszowie, p. Leonid Encki, obywatel ziemski z gub. samarskiej.

Przybył bryczką i trójką koni kirgizkich.

Pan E. jedzie do Paryża, założył się bowiem ze swoimi sąsiadami o rs. 8,000, że ową trójką koni zajedzie z Samary do stolicy Francji, w przeciągu dni 80-iu.

Tymczasem do Hrubieszowa sportsman przybył o 6 dni prędzej, niż obliczono, a zatem zakład zapewne wygra.

Konie w drodze żywione są owsem, kukurydzą, chlebem i wódką.

+ Figle przyrody.

Do redakcji *Dz. łódzkiego* przyniesiono w tych dniach żywego chrabąszcza.

Pismo owo uważa fakt ten za zapowiedź rychłej wiosny.

+ Zuchwalstwo złodziei.

O fakcie nadzwyczajnego zuchwalstwa złodziei donosi *Warsz. Dniewn.* ze Skaryszewa pod Radomiem.

Miejscowy strażnik ziemski Wasilewski ujął w szynku złodzieja Fiszlewicza, który, broniąc się, zerwał mu epolety i dopiero, gdy Wasilewskiemu przybiegł na pomoc drugi strażnik, dał się odprowadzić do aresztu.

Kiedy aresztowanego prowadzono, za idącemi zebrało się kilkudziesięciu ludzi, takich samych, jak Fiszlewicz złodziei.

Zgraja ta wyłamała drzwi do kancelarji gminnej, zaczęła po ciemku bić Wasilewskiego i, wywlokłszy go następnie na ulicę, dalej się nad nim pastwiła.

Tłum wtargnął także do mieszkania pisarza gminnego, dokąd schronił się drugi strażnik Czubukow, którego także pobito.

Dopiero miejscowemu wikaremu ks. Podwysockiemu udało się uspokoić napastników.

Wtedy zauważono, że aresztowany Fiszlewicz umiera, a wezwany felczer stwierdził atak apoplektyczny.

Ciężko poranionego strażnika Wasilewskiego odwieziono do szpitala św. Kazimierza.

+ Wilki.

W gub. tambowskiej miejscowa ludność rolnicza stacza tej zimy ustawiczne walki z wilkami, które się ukazały w ogromnej ilości i czynią wiele szkód w owczarniach.

Przedsiębrane na szkodników obławy nie przynoszą pożądanych skutków.

+ Wypadek czy zbrodnia?

Z Witebska donosi nasz korespondent pod d. 25-go b. m.

„Wiele wrzawy wywołał tutaj wypadek, jaki się wydarzył onegdaj na jednej z głównych ulic miasta.

Kilku przedstawicieli tutejszej młodzieży pozłacanej używało, łącznie z damami, przejażdżki po mieście.

Jazda była kawalerska...

W pobliżu hotelu Kusznera, jedne z sanek wpadły na przechodzącego ulicą p. Stefanowicza, człowieka 50-letniego.

St. dostał pod sanie, które, na razie nie wstrzymane, pociągnęły za sobą nieszczęśliwego i wlokły go dobre pół wiorsty.

Gdy p. St. następnie wydobyto z pod płóz, przedstawiał on jedną straszną ranę krwawą.

Nieszczęsny już nie żył.

Surowe śledztwo w tej sprawie zarządzono".

+ W lesie.

W leśnictwie Bodzentyn włościanie ze wsi Wzdół rządowy: Wiktor, Antoni i Maksym Jarońscy, zatrzymani zostali przez gajowych w chwili, kiedy wywozili skradzione drzewo.

Włościanie gajowych pobili i odebrali im broń.

+ Nagła śmierć.

We wtorek zmarł nagle w Kaliszu niejaki B., w chwili, kiedy przybył w odwiedziny do swej narzeczonej.

Przywołany natychmiast lekarz nie mógł go uratować.

+ Przy pracy.

We wsi Szczekarkowie, w pow. lubartowskim, młynarz, Jan Żymowski, opuszczając na szluzie zastawki, pośliznął się i wpadł pod koło młyńskie, które go zmiażdżyło.

Nieszczęśliwy liczył 47 lat wieku.

+ Pożar.

W Małoszowie, w kieleckiem, zgorzały budynki dworskie w których pomieszczony był inwentarz.

Przy ratunku znalazł śmierć w płomieniach oficjalista dworski, Jakób Musiel.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w mieszkaniu starszego, p. Radau, przy ulicy Bielańskiej pod № 15-ym, odbędzie się roczna obrachunkowa sesja zgromadzenia kuśnierzy warszawskich.

— D. 30-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w warszawskim fortecznym zarządzie inżenierskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż rozmaitych wysortowanych przedmiotów.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Juljan Rykowski,

po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 26 stycznia r. b., przeżywszy lat 60. Stroskana żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 29-ym stycznia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **2-ej** po południu, z domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 79, na cmentarz powązkowski. —385—

† Ś. p. Ludwik Franciszek SIKORSKI,

b. komisarz ekonomiczny, emeryt, obywatel Nowej Pragi, przeżywszy lat 72, opatrzony św. sakramentami, dnia 27-go stycznia życie zakończył. Pozostała wdowa i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, które się odbędzie w dniu 29 stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze, a następnie na wyprowadzenie zwłok z domu własnego na Nowej Pradze przy ulicy Środkowej № 54, dnia 30 stycznia, o godzinie **1-ej** z południa, na cmentarz brudzieński. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 2—376—

† Wszystkim naszym przyjaciołom i znajomym, którzy raczli przyjąć współudział w smutnym obrzędzie pochowania zwłok naszej matki

ś. p. Doroty Seltmann,

składamy serdeczne podziękowania. 387

Emil i Marja Luedtke.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PROCES WADOWICKI.

Wiedeń 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W dalszym ciągu rozpoczętej dzisiaj przed najwyższym trybunałem państwa rozprawy apelacyjnej w procesie wadowickim obrońca Frydman wygłosił mowę, w której wbrew oczekiwaniom rozbierał sprawę z merytorycznego punktu widzenia. Zaprzeczał on fakt zbrodni i bronił emigracji, wychodząc z tego tytułu, że chłop wysmagany biczem losu, zmądrzeje. Następnie rozwijał formalne zarzuty przeciw ważności rozprawy i wyroku.

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Praga czeska 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejm wybrał dwóch niemców do wydziału krajowego banku hypotecznego, jako rękojmię ugody. Sejm zamknięty.

Praga czeska 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—*Politik* zachęca, aby takich tylko wybierano posłów, którzy nadadzą się do zawierania koalicji parlamentarnych. Przyszła większość rady państwa wyklucza żywioły radykalne i jednostronne.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI.

Berlin 28-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur W.*)— Sejm pruski obradował dzisiaj nad interpelacją w sprawie wychodźtwa do Brazylji. Szkodliwość tegoż powszechnie stwierdzono. Minister spraw wewnętrznych Heerfurth oświadczył: Żądza emigracji zamorskiej przybiera od czasu do czasu w Europie charakter epidemiczny. Rząd niemoże zatamować wychodźtwa, tylko je ograniczyć. Rząd podejmuje w tym kierunku wszystko, co może. Przygotowywanym jest projekt do ustawy, regulującej wychodźtwo. Środka uniwersalnego przeciw tej zarazie niema. Poseł Motty cytował wśród natężonej uwagi izby sprawozdania Dygasińskiego w *Kurjerze warszawskim*, które w sposób niezbity i zarazem rozdzierający przekonywają na podstawie naocznej obserwacji, że wychodźcy stają się po przybyciu do Brazylji białymi murzynami. Minister Heerfurth stwierdził, że najlepiej posłuży sprawie publicznej takie, jak przez Dygasińskiego, pouczanie bałamuconych przez ludzi, którzy byli na miejscu i osobiście dotknąwszy się znalezionej nędzy, przekonali się, jak wyglądają złote góry, malowane przez płatnych wyzyskiwaczy.

DEMONSTRACJA W TEATRZE.

Paryż 28-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj w „Théâtre français" ponowiły się demonstracje. Grano molierowskiego „Świętoszka". Przyjaciele Sardou i monarchiści poczęli naumyślnie hałasować tak długo, dopóki nie przerwano widowiska. Żądano koniecznie „Thérmidora". Dyrektor teatru, Juljusz Charetie, wystąpił na scenę i oświadczył, że spektakl cofnięty i pieniądze będą zwrócone. Przypuszczają ogólnie, że Coquelin, Claretie i dyrektor sztuk pięknych w ministerjum, Laroumet, ustąpią.

ZAPRZECZENIE.

Londyn 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Do *Timesa* donoszą ze źródła wiarogodnego, że doniesienia, jakoby pomiędzy Anglją a Austrją zawarty został tajny traktat, na mocy którego Angja miała przyrzec Austrji, że zgodzi się na okupację Salonik przez tę ostatnią, są pozbawione wszelkiej podstawy. (*Aj. półn.*)

WYBUCH GAZÓW.

Nowy Jork 28-go stycznia. (*T. p. K. W.*)— W kopalniach Pleasant w Pensylwanji nastąpił wybuch gazów. 150 osób zabitych.

Berlin 28-go stycznia (*Tel. pr. K. W.*) — Inspirowane przez ks. Bismarka *Hamburger Nachrichten* zawierają zwracający tu na siebie powszechną uwagę artykuł z powodu projektowanej podróży do Petersburga arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Podróż ta dowodzi, że Austrja skłonną jest do przyjacielskiego ułożenia stosunków swoich z Rosją, ponieważ w kierującem stanowisku, jakie zajęła w łonie przymierza potrójnego, będzie czuła się tem silniejszą, im bardziej pewną będzie przyjaźni Rosji. (*Aj. półn.*)

Poznań 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) Celem obrad nad przygotowaniem środków zaradczych przeciwko zatorom lodowym, jakich się w r. b. spodziewać można, odbyły się tu w Poznaniu i w Głogowie obrady, spowodowane przez jeneralną komendę 5-go korpusu armji.

Poznań 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Odłożony wiec powiatowy w Pleszewie w sprawie powrotu zakonów odbędzie się w niedzielę d. 1-go lutego r. b.

Toruń 28-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W bydłobójni tutejszej ubito w ciągu ostatnich czterech tygodni o tysiąc świń więcej, aniżeli przedtem w takimże samym okresie czasu. Nadwyżka pochodzi z dowozu świń z Rosji, u których nie stwierdzono żadnych śladów zarazy.

Paryż 28-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sąd przysięgłych w Bonie (Algier) dziennikarza Omessę, który zabił swoją żonę i kochanka jej, oficera, uniewinnił.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go stycznia *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)*— Giełda w dalszym ciągu zajęta była czynnościami regulacyjnemi. Cokolwiek mniejsza obfitość gotówki na targu ciążyła na usposobieniu zebrania. Rynek wartości russkich był dziś zaniedbany i poniósł straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 235.50, zyskały zaś następnie na skutek lepszego pokupu 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach natychmiastowych o 75 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen., krótki Petersburg o 90 fen., a długoterminowy zaś o 1 m. 20 fen. Przekazy na Wiedeń gorzej krótkie o 10 fen. (178.—), a długoterminowe zaś bez zmiany (176.90). Listy zastawne ziemskie utrzymały się na poziomie wczorajszego kursu, podczas gdy listy likwidacyjne straciły 30 kop., a pożyczki wschodnie 20 kop. Tak samo jak wczoraj notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880 i kupony celne, lepiej 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote, gorzej zaś pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go. Akcje kredytowe austrjackie bez obrotów. Dyskonto prywatne droższe o ⅛%. Żyto w towarze gotowym tańsze o 25 fen., w dostawowym bez zmiany.

Berlin 28-go stycznia. *(notowania urzędowe giełdy).*

Bil.ban.rus.w tr.ust.	235.70	Akcje d.ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	235.50	Akcje kredytowe	—.—
Wek.na Petersb.krót.	234.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek.na Petersb.dług.	233.50	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk.nadost.	236.—	Żyto w tow. gotow	178.—
Wschodnia poż. II em	76.20	Żyto na wiosnę	170.25
Listy zast. serji I-ej	72.80		

Kursa z 27-go stycznia 236 45, 236 10, 235.60, 234.70, 236.50, 76.40, 72.80, 176.50, 178.25, 170.25.

Z karnawału.

Na szpitalik.

Do zabaw, mających tradycyjne powodzenie, zalicza się bal na szpitalik dla dzieci.

Patronat dostojnej protektorki instytucji, hr. Augustowej Potockiej i ster gospodarczy w rękach doświadczonego w tych rzeczach p. Kazimierza Dobieckiego, stanowią rękojmię udania się zabawy.

Wchodzące na bal osoby przedewszystkiem podziwiały wspaniałą i zupełnie nową dekorację sali.

Wszystkie filary ozdobione były festonami z zieleni, sięgającemi do galerji, na tle której tworzyły rodzaj ram i lombrekin.

Zieleni dostarczyły cieplarnie wilanowskie, a mnóstwo egzotycznych roślin, z gustem ustawionych w zakątkach sali, ogród Saski.

Nowością również była zmiana w rozstawieniu stylowych kanapek i fotelików, przez co dla tańczących zyskano więcej miejsca.

Przed samą północą bal został otworzony polonezem, który poprowadził ks. Maciej Radziwiłł z J. E. małżonką Głównego Naczelnika kraju.

Następne pary składali: hr. Feliks Czacki z jenerałową Puzyrewską, gubernator jenerał baron Medem z panią Konstantową Górską i jenerał-lejtnant Brok z baronową Medemową.

Z kolei tańczono walca, po którym nastąpił kadryl w dwóch szeregach, a wodzirejami byli: hr. Potocki i Lasocki.

Teraz dopiero dla sprawozdawcy, umieszczonego w dogodnym do obserwacji punkcie, dobra sposobność rozejrzenia się po sali.

Przedewszystkiem ścisłość arytmetyczna.

Dodawanie dokonane z podwójną próbą, wykazuje 88 par kadrylujących.

Oprócz poważnych matron, zajmujących kanapki i foteliki (w tej grupie u pani J. wszystkich zwracały uwagę bogate perły, złożone z kilku sznurów) wszystkie panie i panienki znajdują się w kole tanecznym, podczas gdy cały zastęp młodych panów stanowi galerję.

Wniosek ztąd bardzo prosty: na jedną damę wypadło około 2⅔ mężczyzny.

Po kadrylu na odpoczynek poleczka i to po raz pierwszy przez kompozytora i dyrygenta, naturalnie Lewandowskiego, wykonana.

Tytuł jej: „Siostrzyczki" na cześć panien Sian...

Jest to miluchna i wdzięczna poleczka *pendent* do uroczych siostrzyczek...

A takich uroczych w pięknej oprawie balowej było bardzo wiele.

Tu należałoby wspomnieć o tualetach, lecz na specjalny opis nie stać waszego sługę.

Raczcie więc przyjąć do wiadomości, że najpiękniejsze... nie tualety, ale tancerki, były te, które miały suknie blado-niebieskie i blado-zielone.

To spostrzeżenie słyszeliśmy od wielu osób mniej tańczących, a więcej obserwujących.

Wracając do chronologicznego sprawozdania, zaznaczymy, iż zaledwie umilkły tony „siostrzyczek", znów był drugi kadryl z tematów „Excelsiora" później walc, dalej trzeci kadryl, aż wreszcie po godzinie 2-ej zabrzmiał nowy mazur Lewandowskiego „Wodzirej".

Zabawa zapewne długo się jeszcze przeciągnie.

S.

*

Dla nauczycielek.

Bal na rzecz schronienia dla nauczycielek, naznaczony na niedzielę w sali Ratuszowej, zainteresował żywo inteligencję naszego miasta.

Schronienie zasługuje na poparcie i pomocy potrzebuje....

Lista gospodyń ogłoszona będzie w dniu jutrzejszym.

*

Bal warszawianek.

Następujące panie przyjęły obowiązki gospodyń na „balu warszawianek", który odbędzie się w dniu 30-ym b. m.. t. j. w nadchodzący piątek w resursie kupieckiej: Helena Bolcewicz, Izabela Biskupska, Alina Bondy, Marja Chażyńska, Marja Ciszkiewicz, Stanisława Marja Dowgiałło, Jadwiga Golcz, Marja Hewelke, Jadwiga Hirszfeld, Marja Iżycka, Juljanowa Jasińska, Natalja Jarocka, Jadwiga Jarocka, Wanda Kiltynowiczowa, Edmunda Łętowska, Zofja Morzkowska, Jolanta Miłkowska, Marja Michalczewska, Marja Normark, Zofja Ortwejn, Jadwiga Pawłowska, Stanisława Piotrowska, Anna Pilecka, Helena Rymarkiewicz, Laura i Janina Sulimierskie, Marja Sąchocka, Marja Jadwiga Szczepańska, Adela Thieme, Aniela i Stefanja Troetzerówny, Karolina Witoszyńska, Helena Załęska.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 28-ym stycznia. Ruch na targu zbożowym w dniu dzisiejszym był mało ożywiony, usposobienie było słabe, wyczekujące. Dowozy ogółem wynosiły 22 wagony zboża, z których 8 wagonów było żyta, 13 wagonów owsa i 1 kaszy jaglanej. Żyto bez zmiany, to jest dość słabo, za wyborowe żądano 79—80½ kop., za średnie 77—78 kop. i za ordynaryjne 74—76 kop. Owies przy usposobieniu spokojnem w cenie niezmienionej, wyborowy 73—75 kop., za średnie gatunki 69—72 kop., za ordynaryjne 64 do 67 kop. Kasza jaglana spokojnie, płacono 94 do 105 kop., zależnie od dobroci ziarna.

Okowita w Warszawie wciąż bardzo mocno, przy cenach bez zmiany, z powodu utrudnionej dostawy towaru. —W Hamburgu cicho. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 38.50 m., na styczeń 38.50 mar. płacono 38.50 m. w zaofiarowaniu, 38.25 m. w poszukiwaniu, na styczeń-luty 37 mar. w zaofiarowaniu, 36.75 mar. w poszukiwaniu, na luty-marzec 36.50 mar. w zaofiarowaniu, 36.25 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 36.50 m. w zaofiarowaniu, 36.25 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 36.50 mar. w zaofiarowaniu, 36.25 mar. w poszukiwaniu, na maj czerwiec 36.75 m. w zaofiarowaniu, 36.50 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 37 mar. w zaofiarowaniu, 36.75 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 37.75 m. w zaofiarowaniu, 37.50 m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 38.25 mar. w zaofiarowaniu, 38 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 38.25 mar. w zaofiarowaniu, 38 mar. w poszukiwaniu.

Łój. Ceny łoju na rynku warszawskim są obecnie dość wysokie, z powodu utrudnionego dowozu. Posiadacze towaru nie śpieszą się wprawdzie ze sprzedażą, ceny jednakże trzymają się na tym samym poziomie. Za pojedyńcze beczki płacą obecnie rs. 4.40 za pud.

Wełna. W tych dniach sprzedano do Berlina około 1000 pudów wełny dominjalnej po 80 tal., do Białegostoku 280 pud. po 70 tal. i do Łodzi 500 kamieni wełny cienkiej garbarskiej po 8 rs. za kamień.

Gdańsk 27-go stycznia.— Pszenica krajowa mocno, towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacone za polską tranzyto pstrą 126/7 f. 145 mar., za szklistą wilgotną 123 f. 141 mar., szklistą 123/3 i 123 f. 142 m., 125/6 f. 146 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 123/4 f. 140 m., jasno-pstrą 125 f. 147 m., 127/8 f. 147 mar., 128/9 f. 149 m., jasną 128 f. 151 m., białą 126/7 f. 153 m., wysoko-pstrą 129 f. 153 m., 129/30 i 130/1 f. 155 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 147 mar. w zaofiarowaniu, 146½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 147½ m. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 148 mar. płacono, na wrzesień-październik 144½ mar. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto miało usposobienie bez zmiany, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 117 m. w zaofiarowaniu, 116 mar., w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 116½ mar. w zaofiarowaniu, 115½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar., tranzytowego 113 mar. Jęczmień bez obrotów. Owies krajowy pośledni 112 mar. za tonnę płacono. Groch krajowy średni 123 mar. za tonnę targowano. Koński bon krajowy 123 mar. za tonnę płacono. Wyka krajowa 105 mar. za tonnę targowano. Łubin krajowy 101 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 42 m., 50 m., za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 66¼ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 66¼ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 66¼ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 46¾ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 46¾ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 46¾ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kursa w Gdańsku 236.90 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani S.*— „Zabawa wśród kwiatów" niema nic wspólnego z dzisiejszą doroczną „Zabawą kwiatową", urządzaną przez zamknięte grono pań.

— *Panu Ryszardowi Daleszyńskiemu.* — Zaszła pomyłka w druku. Powinno być: Emilja *Dukszyńska.*

— *Panu R. Las.* — Z utworów pańskich korzystać nie możemy.

— *Panu St. Zer.* — Humoreska wcale niezła, choć zanadto pesymistyczna, ale dla braku miejsca drukować jej nie możemy.

— *Panu B. L. 45, stałemu prenumeratorowi.*— Należy wejść z podaniem do magistratu z załączeniem dwóch marek stemplowych po 80 kop.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 28 go stycznia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Temp. R.
D. 27-go g. 9 w.	758.8	98	PdW	— 3.7	= — 2.9
D. 28-go g. 7 r.	757.7	95	Pd	— 4.4	= — 3.5
„ g. 1 pp.	757.4	92	PdZ	— 1.3	= — 1.0

W ciągu d. 27-go b. m. } Temperatura najniższa C. —4.7=R. —3.7; „ najwyższa C. —0.1=R. —0.1; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Января 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)